GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 13. W Czwartek dnia 16. Stycznia. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba parów. Posiedzenie d. 6. Stycznia. — Ze dziś z porządku dziennego przypadało przeczytanie projektu do adressu, przeto trybuny już wcześnie zajęto i Parowie licznie się zebrali. Przed zagajeniem posiedzenia wprowadzono Ministrów Sprawiedliwości, Skarbu, Wojny i budówli publicznych, i zaraz po przeczytaniu protokołu wstąpił Hr. Portalis na mównicę, a wśród głębokiego milczenia zgromadzenia przeczytał następujący projekt do adressu:

»N. Panie! Izba parów ma niepłonną nadzieję, że już więcéj nie zakłócą spokojności wewnętrznéj ustalonéj tak szczęśliwie od czasu ostatniego posiedzenia, a to zawdzięczamy stałości i mądrym rządom W. K. Mości. — Najstarszy Twój syn, Naj. Panie, zwiedził znaczną część królestwa. Wszędzie znalazł uszanowanie dla instytucyi, połączone z rozwijaniem się pracy i posłuszeństwa dla praw, popierających postępy przemysłu. Wszędzie odbierał on na drodze swojéj czułe i uroczyste dowody o publiczném zaufaniu i zadowolnieniu. Przyjęcie takowe okazuje, N. Panie, jak Francuzi zbawienne owoce rządów Twoich i poświęcenie się Następcy tronu dla dobra ojczyzny cenić umieją. Czyny, jakiemi odwagę swoję udowodnił, przejmują nas przekonaniem, że zawsze gotów będzie narazić na niebezpieczeństwo konieczne swój byt, skoro honor, sława i interes kraju tego wymagać będą. Francya nie zapomina przy tém, z jak wielkomyślną gorliwością Królewiczowie, bracia jego, ślachetny ten przykład naśladują. — N. Panie! Pokój na Wschodzie ważny jest dla spokojności i handlu całego świata. Szczęśliwe skutki przymierza między Francyą a Anglią okazały się niedawno pod względem owego ważnego interessu; one to bowiem wstrzymały kroki nieprzyjacielskie mogące zawichrzyć spokojność państwa tureckiego. Swiatła i przewidująca przyszłość polityka radzi nam czuwać nad utrzymaniem i niezawisłością owego państwa, i mocno owéj pragniemy chwili, w któréj zgodna myśl monarchów pokój ustali. Pragniemy, ażeby do ustalenia tego poczynione kroki z słusznym względem na interessa Francyi otrzymały owe warunki trwałości, bez których nie można przez Europę zamierzonego osięgnąć celu. — Zaiste niedawno temu w Hiszpanii wypadki znaczną za sobą w tém królestwie pociągnęły zmianę. Wojna domowa, która je niszczyła, straciła na swojéj ważności; nie zagraża ona

więcéj ustaleniu tronów konstytucyjnych. — Można się spodziewać, że pojednanie się obywateli w prowincyach północnych jest przepowiednią ogólnego pojednania się. Cieszymy się na myśl, że rząd W. K. M. starannością swoją, z jaką podobnie jak rząd angielski nad ścisłém dopełnieniem warunków traktatu z r. 1834 czuwał, nie mało się do owego pomyślnego przyłożył wypadku. — Szczęśliwi z dowiedzenia się, że Mexyko dopełnia swoich względem nas zobowiązań, żałujemy natomiast, N. Panie, że rzecz pospolita argentyńska jeszcze się do sprawiedliwego i słusznego względem nas zadosyćuczynienia poczuwać nie chce. Upor jéj pokonać wypada. Zapewnienie zwycięstwa prawu jest najślachetniejszym użytkiem, jaki wielki naród z potęgi swojéj zrobić może. — Ubolewamy nad krokami nieprzyjacielskiemi, jakie w Afryce przez pogwałcenie naszych praw i układów wybuchły. Izba parów gorliwie przychyli się do wszystkich środków, mających na celu wyjednanie rządowi W. K. M. środków do zapewnienia orężowi naszemu rychłego i pomyślnego skutku a wszystkim wiernym pokoleniom i mieszkańcom kraju, którego już nigdy opuszczać nie myślimy, bezpieczeństwa i opieki. Zapewniasz nas, Naj. Panie, że stan skarbu naszego zdolny jest ponieść potrzebne na to ciężary. Cieszymy się z tego razem z W. K. M. — Ważnego pytania w czasie ostatniego posiedzenia nie załatwiono. Przełożony nam w téj mierze projekt do prawa z tą rozbierzemy uwagą, jakiéj interes rolnictwa, żeglugi, przemysłu i handlu, o połączenie których chodzi, wymagają. — Izba parów zawsze się z ukontentowaniem o polepszenie losu podoficerów i żołnierzy owéj walecznéj armii, walczącéj o sławę i bezpieczeństwo Francyi, starać nie omieszka. Słuszna jest, aby państwo wywiązało się z długu względem tego, który się z niego w tak ślachetny sposób względem innych wywięzuje. — Z niemniejszą gorliwością zgłębiać będziemy inne projekta, jakie nam na rozkaz W. K. M. przełożone zostaną. Wszystko, co tylko zmierza do uzupełnienia urządzenia naszych stósunków administracyjnych i wychowania publicznego; wszystko co tylko ma na celu uzupełnienie lub rozprzestrzenienie naszych środków połączenia, albo nadanie większéj działalności lub moralności przytłumieniu zbrodni, godne jest głębokiego zastanowienia się Izby. — N. Panie! Od niemal dziesięciu lat nie przestała Izba parów dodawać rządowi W. K. M. wiernéj pomocy do obrony porządku publicznego i wolności narodowych. Poczytuje się ona za szczęśliwą, gdy Cię nanowo o swojem współdziałaniu zapewnić może. Nadaremno kuszą się sprawcy rewolucyj o połączenie wszystkich namiętności przeciw konstytucyi państwa. O serdeczną jedność władz państwa pod względem ustalenia utrzymujących zasad naszych instytucyi i zatrzymania granic, stanowiących potęgę naszę, wszystkie szalone kuszenia, wymierzone nietylko przeciw monarchii konstytucyjnéj, ale także przeciw całemu towarzystwu ludzkiemu, rozbiją się jak bałwany morza o skały.«

Z Paryża, dnia 6. Stycznia.

Napływ prawowiernych do kościoła Notredame tak jest wielki, że tamże wysłać musiano wojsko dla przestrzegania porządku.

Monitor donosi, że Pan Besson, Biskup metzki, dn. 2. b. m. wieczorem o godzinie 11 z tym rozstał się światem. Wiadomość ta, aczkolwiek przez Monitora ogłoszona, zdaje się przynajmniéj zawczesną, gdy Gazette de Metz jeszcze w numerze swoim z dn. 4. b. m. buletyn o zdrowiu tego Biskupa umieściła, podług którego stan choroby podobno pomyślny wziął obrot.

Pan Alfons Karr, wyszydza w swoim dowcipnym i uszczypliwym Guêpes manią oznaczania datami wszystkich ważnych wypadków, zmian ministeryalnych, zaburzeń i t. d., przez co częstokroć całe okresy dla czytelników, nie mających dobréj pamięci, całkiem się nierozumiałemi stają. Iluż by np. czytelników, zapytuje się Pan Karr, zrozumiało następujący okres: »Jeżeli 12. Maj, który dn. 6. Czerwca wywołał, był na to pamiętał, że po 11. Sierpnia dn. 2. Listopada nastąpił, gdyby go zasady d. 13. Marca i 16. Października nie były zaślepiły na konieczną zmianę rzeczy, podobną do owéj, w skutek któréj 24. Październik po 4. Lutym nastąpił, nie byłby się tak prędko z 22. Lutego i 6. Września poróżnił.« — Pan Karr byłby także mógł powiedzieć: „221 z 1830. r. są 213 z 1839. r. równie tak podobni, jak 181 z 1830 221 z 1839.« Tak to można politykę do form arytmetycznych zastósować.

La Presse powiada: „Donoszą, że Szach Persyi, przeciw któremu się bracia jego w porozumieniu z ludnością stolicy zbuntowali, oblężony został w pałacu swoim w Teheranie.«

Giełda z dn. 6. Stycznia. — Na końcu giełdy dzisiejszéj rozeszła się pogłoska, że dwory Rossyi, Austryi i Anglii zawarły traktat pod względem uspokojenia Wschodu, od którego nie tylko Francyą wyłączono, ale nadto w nim bardzo obraźliwe umieszczono wyrazy. Roztropne osoby mało przywięzywały wartości do téj pogłoski, a szczególniéj do drugiéj części téjże.

Z dnia 7. Stycznia.

Zdaje się że dobre porozumienie między rządem a katedrą apostolską znowu wraca. Dzisiejszy Monitor albowiem zawiera następujące oświadczenie: «Niektóre dzienniki donosiły, że niespodziana podróż Xięcia Bordeaux do Rzymu stała się powodem groźnych między stolicą apostolską a rządem naszym nieporozumień. Głoszono, że Poseł francuzki pod względem téj sprawy naprzeciw Kardynałowi Sekretarzowi państwa tak popędliwych używał słów, że rząd papiezki przez internuncyusza swego w Paryżu zażalenia swego w téj mierze podać nie omieszkał, a tak rzeczy do tego miały dojść stopnia, iż się jawnéj nieprzyjaźni z dworem rzymskim obawiano. Umocowano nas do oświadczenia, że pogłoski owe, nacechowane piętnem złości i nieświadomości, zupełnie bezzasadne. Wypadek, któremu duch stronniczy tak przesadne nadał znaczenie, stósownie do wzajemnych udzieleń zaszłych między obydwoma dworami, nie jest tego rodzaju, aby przyjacielskie zakłócić stósunki, które między katedrą apostolską i rządem naszym zachodzą i na dobrze zrozumianym interessie religii polegają. Dwór rzymski ani na chwilę nie ustawał dowodzić, iż stósunkom tym tenże sam charakter zostawić pragnie. Zresztą rozumiemy, że pobyt Xięcia Bordeaux w Rzymie długo nie potrwa, że przeciwnie już się do Neapolu wybiera.«

Z Tulonu nadeszła tu następująca telegraficzna depesza: «Belida, d. 31. Grudnia. Marszałek Valée do Ministra wojna. Kolumna wojska pod mémi rozkazami dzisiaj na wojsko Abdel-Kadera między wyższym obozem Belidy i Dziffą uderzyła. Nieprzyjaciel zupełnie pobity; trzy chorągwie Kalify Milianny, działo jedne, wielka liczba broni i bębnów wpadła w ręce naszych.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Stycznia.

Xiążę Sasko-Koburgski i jego dwaj synowie przybędą, podług zapewnienia dzienników dzisiejszych, d. 20 b. m. do pałacu Buckinghamskiego, a ślub Królowéj odbędzie się d. 10. Lutego. Lord Alfred Paget, syn Margrabiego Anglesci i Szambelan Królowéj ma się udać do Niemiec i towarzyszyć Xięciu Albrechtowi z Koburga do Anglii. Pojutrze będą wielkie pokoje u Królowéj w pałacu Buckinghamskim, przy któréjto sposobności przedstawi także Lord Palmerston N. Pani między innymi Pana Brunnowa i Barona Neumanna. Powiadają, że Królowa będzie wprawdzie w Londynie w czasie otwarcia parlamentu, ale go osobiście nie zagai.

John Bull powiada teraz, że pogłoska o przybyciu Króla hanowerskiego na ślub Królowéj angielskiéj do Londynu jest bezzasadna.

Hiszpania.

Z Saragossy, dnia 2. Stycznia.

W dzisiejszym Eco del Aragon czytamy: „Donosiliśmy już onegdaj, że Cabrera w Herbes niebezpiecznie zachorował i że mu cztery razy krew puścić musiano. Możemy tę wiadomość teraz potwierdzić i równocześnie dodać, że obecnie może już życie zakończył, kiedy go już d. 27 Grudnia w Najśw. Sakramenta opatrzono. Chorobą, któréj uległ, był tyfus. Aby wiadomość o chorobie jego zataić, zostawiono go w Herbes, o 5 leguas od Morelli i tylko rodzinę jego, o tém co się stało, zawiadomiono.«

Niemcy.

Z Koburga, dn. 26. Grudnia.

(Gaz. powsz.) — Xiążę Albrecht obdarzył w bliższych z nim zostające osoby stósunkach przed swoim stąd wyjazdem znacznemi pensyami z swego prywatnego majątku. Pobyt jego w Gocie niedługo potrwa. Do Londynu towarzyszyć będzie Xięciu nie Baron Stockmar, jak dawniéj wnoszono, lecz P. Alvensleben. — Xiążę postanowił podobno świetny tytuł Xięcia Saskiego, także po zaślubieniu sobie Królowéj Wiktoryi zatrzymać i na inny go nie zamieniać. — Spodziewają się, że niezadługo ogłoszą tu także publicznie drugie zaślubienie, jeszcze bliżéj dotyczące się kraju.

Austrya.

z Presburga, dnia 31. Grudnia.

(Korresp. Norymb.) Magnaci nie uzyskali wolnego czasu, tak jak deputowani niższego Stołu, owszem wczoraj odbyło się posiedzenie, bardzo ważne z przyczyny przedmiotu jakim się na niém zajmowano, t. j. dla grawaminu religijnego i razem z przyczyny spokojnego i pobłażeniem tchnącego tonu, w jakim mężowie wszystkich wyznań przy téj sposobności przemawiali, co im w historyi naszego prawodawstwa nader znakomite zapewnia miejsce. Obawiano się zaś, żeby te obrady przeciwnego nie wzięły obrotu, ile że wyższy stół z tak różnorodnych pod względem religii składa się żywiołów. Duchowieństwo katolickie ani jednem słówkiem przeciw pobłażaniu chrześciańskiemu nie wykroczyło. Przedmiot jeden tworzył główny punkt grawaminu religijnego, t. j. rewersa. Czcigodny stróż korony państwa, Hrabia Jozef Teleky, wyznania helweckiego, uczynił wniosek: „aby rewersów na przyszłość całkiem zaniechano, pod względem zaś już wydanych, aby się nikt trzeci do nich nie mie-

szał i aby w ogólności bynajmniéj nie badano, czy rewersa dobrowolnie bez zdrady i przymusu wydawano, skoro żadna z stron nic przeciw nim do nadmienienia nie ma." Atcy Xiążę Palatyn wyrzekł to samo na końcu posiedzenia jako ostateczną uchwałę większości, z tą małoznaczną odmianą: „że tylko podstępem wymuszone rewersa śledztwu uledz mogą, albo tam, gdzie za rewersem w religii protestanckiéj wychowane dziecko jeszcze 18 nie osiągnęło roku, gdy temu się wtedy wybór religii pozostawia." Świetne naderbyły mowy Biskupa Lonowiesa, Hrabi Aurelego Desserffygo, Patryarchy Pyrkera, Prymasa Królestwa węgierskiego, jako też i Barona Coetkoes, zaszczytnie już z innych dzieł drukiem ogłoszonych znanego.

W ł o c h y.

Dnia 5. Grudnia obwieszczono publicznie w Rzymie i na zwyczajnych miejscach poprzylepiano następujący „apostolski list" (breve) pod względem handlu murzynami: Grzegorz P. P. XVI. Na pamiątkę przyszłości. „Na najwyższy stopień apostolstwa wzniesieni, i aczkolwiek bez wszelkiéj Naszéj zasługi zastępujący miejsce Jezusa Chrystusa Syna Bożego, który z nieograniczonéj swéj miłości stał się człowiekiem i umarł dla zbawienia świata, poczytujemy sobie w Naszéj troskliwości pasterskiéj za obowiązek, by prawowiernych od prowadzenia ohydnego handlu nie tylko murzynami, ale nawet jakimikolwiek ludźmi odstręczyć. Jakoż zaiste, od czasu, gdy się światło ewanielii rozpościerać zaczęło, najpierwsi nieszczęśliwi, których w bardzo wielkiéj liczbie, mianowicie z powodu wojen, w najsurowszą niewolą wzięto, doznawali u chrześcijan ulgi swojego losu. Albowiem Apostołowie, duchem boskim natchnieni, napominali wprawdzie poddanych, aby przełożonym swym panom podobnie jak Chrystusowi posłusznymi byli, i wolą Boga wypełniali; jednakże i panom nakazywali, aby się z poddanymi swoimi obchodzili łagodnie i wymierzając im słuszność i sprawiedliwość, od pogróżek się wstrzymywali, bacząc na to, że Pan poddanych, który mieszka w niebie, i ich oraz jest Panem, i że w oczach jego znakomitość osoby niczém nie jest. [1]) A że w szczególności szczera miłość ku wszystkim ludziom była jak najmocniéj ustawą ewanielii nakazaną, a Chrystus Pan oświadczył, iż wszelką łaskę i litość, jaką któremu-kolwiek z biednych i uciśnionych wyświadczymy lub odmówiemy, uważa, jakobyśmy takową jemu samemu wyświadczyli lub odmówili [2]), z tąd wynikło to, że chrześcianie z poddanymi swoimi, zwłaszcza gdy takowi byli chrześcianami, nietylko jako z swoimi braćmi się obchodzili [3]), ale nawet skłaniali się do obdarzenia wolnością tych, którzy na to zasługiwali; co jak Grzegorz z Nissy powiada, zwykle podczas świąt Wielkanocnych się odbywało [4]). — Nie zbywało także i na takich, ktorzy miłością bliźniego uniesieni, dla uwolnienia drugich, sami dawali się okuć w kajdany. Apostolski ten mąż a zarazem Nasz poprzednik Klemens I. zaświadcza, że wielu tak gorliwych chrześcian zapamiętał [5]). Z tąd, gdy w przeciągu czasu, ciemność pogańskich zabobonów zupełnie pierzchnęła, a obyczaje nawet nieucywilizowanych ludów przez dobrodziejstwo wiary i miłość chrześciańską złagodzonemi zostały, przyszło wreszcie do tego, że już od kilku set lat po-większéj części chrześciańskie narody niewolników trzymać przestały. Atoli, wyznajemy to z wielkim żalem, że późniéj między prawowiernymi znaleźli się tacy, którzy chęcią podłego zysku ohydnie zaślepieni, nie wahali się wieść bezsumiennie Indyan, Murzynów, tudzież innych nieszczęśliwych w oddalone nieznane kraje, do niewoli, albo przez zaprowadzanie i rozszerzenie handlu tymi, których drudzy pojmali, haniebny postępek ich wspierali. Zaiste, wielu świetnéj pamięci Papieżów rzymskich, a poprzedników Naszych, nie zaniedbało mocą swego urzędu surowo ganić owych ludzi postępowanie, utrzymując, że takowe nietylko duchowne ich zbawienie na szwank naraża, ale nawet nazwisko Chrześcianina hańbi; przewidując przytem i ten skutek z tego postępowania, że niewierne narody przez to jeszcze bardziéj w nienawiści ku naszéj prawdziwéj religii utwierdzonemi zostaną. — Do takich przygan należą: apostolski list, który Paweł III. dnia 29. Maja 1537 r. wydał pod papiezką pieczęcią do kardynała arcybiskupa Toledańskiego, równie jak i drugi jeszcze obszerniejszy, który Urban VIII. dnia 22. Kwietnia 1539 przesłał do poborcy podatku Stolicy Apostolskiéj w Portugalii; w którychto listach zawarta jest jak najsurowsza nagana dla tych: którzyby zachodnich lub południowych Indyan w niewolą prowadzić,

1) Do Efezów VI., 5. f., do Kolossów III. 22. 1.

2) Mateusz XXV. 35 f.

3) Lactantius Divin. Institution. Lib. V. c. 16. Tom IV. Biblioth Veterum Patrum Venetiis a Gallando editae pag. 318.

4) De Resurrect. Domini Orat. III. Tom. III. pag. 420. Operum edit. Parisien, Anni 1638.

5) Ad Corinth. I. Ep. cap. 55. Tom. I. Bibl. Gallandii p. 35.

takowych przedawać, kupować, zamieniać, albo darować, od żón i dzieci ich odłączać, z mienia i majątku ogołacać, na inne miejsca uprowadzać i rozséłać, albo jakimkolwiek sposobem z wolności ich wyzuwać się ważyli, równie jak i dla tych, którzyby powyższych nieprawości się dopuszczając, pod jakimbądź pozorem i usilnością uniewinnienia się, swojéj rady, pomocy, przychylności i wsparcia w téj mierze udzielali, albo też nieprawość tę jako pozwoloną oświadczali i rozgłaszali, lub jakimbądź sposobem do niéj się przyczyniali [6]). Te rozporządzenia nadmienionych Papieżów potwierdził i odnowił późniéj Benedykt XIV. nowym apostolskim listem z dn. 20 Grudnia 1741 do biskupów Brazylii, tudzież niektórych innych krajów, w którym od tychże biskupów jak największéj troskliwości w tym samym zamiarze się domagał [7]).

(*Dokończenie nastąpi.*)

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 18. Grudnia.

(*Gaz. powsz.*) Pan Pontois w ciągu tygodnia tego znowu dyplomatyczne czynił zabiegi, aby Portę do zawiązania bezpośrednich układów z Mehmedem Ali spowodować. Reis Efendi odwołał się zwęzłowato do wydanéj już w téj mierze przez Portę deklaracyi. Nareszcie Reprezentant Francyi na ostateczny odważył się krok czyniąc ten rozpaczą natchnięty wniosek, aby na podstawie zalecanéj przeszłego lata przez sławnego europejskiego dyplomata prędkiego dostąpić sprawy załatwienia. Nazywam ten wniosek rozpaczą natchnięty, niejakoby tém był z istoty swojéj, lecz dla tego ponieważ Pan Pontois tylko w skutek zupełnego zwątpienia o udaniu się zrzędnych wniosków Francyi tak dziwnego kroku chwycić się mógł. Jeżeli mnie dobrze zawiadomiono, główne zarysy tego w kłopocie podanego planu posła francuzkiego były następujące: Ograniczenie prawa dziedziczności w familii Wicekróla na sam tylko Egipt, przyczém na to mianowicie zwrócono uwagę, że w tym rezie z największą dokładnością wszelkie warunki, pod któremi Egipt pod panowanie Turcyi wrócić się miał, oznaczono; potém nadanie Wicekrólowi na dożywocie większéj części Syryi i powrót téj takiem prawem nadanéj części Syryi pod panowanie Turcyi natychmiast po zgonie Wicekróla. Stósownie do tego planu zatrzymałaby więc Porta Adanę i Baszalik Halebu, oraz i miasta święte, nawet panowanie Wicekróla w innych częściach Arabii nie byłoby tym sposobem uznane. Ale i te wnioski Pana Pontois przepadły podobnie jak i dawniejsze.

Gazety Siedmiogrodu donoszą o wybuchnięciu dżumy z Gałacza z d. 2. Grudnia co następuje: „Właśnie teraz w wielkiéj wsi Simila między Ruszczukiem i Turtukani, oraz we wsi Sfetkoi, na trakcie z Silistryi do Konstantynopola na prawym brzegu Dunaju z téj strony Bałkanu, wydarzyły się przypadki dżumy, ale liczby na nię zmarłych jeszcze nie wypośrodkowano. Z Turtukani donoszą, że dom jakiegoś Cathrini Supunersi przez osobę ze wsi Sfetkoi przybyłą zarażony został i że następnie chłopiec do rodziny téj należący, potem dziewczyna, a nareszcie pan sam pomorowi ulegli. W innym domu umarło dziewięć osób, 5 Turków i córka Pana Bairotury. Naganna w téj mierze bardzo obojętność władzy miejscowéj tureckiéj, która żadnych nie używa środków, aby zarazie tamę położyć. Szczęściem mieszkańcy ostatniéj wsi z własnego natchnienia mieszkania swe opuścili i lazaret na polu zajęli. Rząd Wołoski obostrzył przepisy kwarantanowe.

Egipt.

Gazety francuzkie donoszą z Alexandrii z d. 16. Grudnia: „Rozumieją powszechnie, że Wicekrólowi potajemnie wsparcie przyrzeczono, że więc spełnienia życzeń swoich spokojnie wygląda. Miał on powiedzieć, że nigdy w życiu swojém wstecznego nie uczynił kroku, że więc i teraz stojąc już jedną nogą w grobie tego nie uczyni. Gdy Konsul generalny francuzki P. Cochelet, raz Baszę odwiedzał, zapytał go się tenże, czy się teraz nareszcie mocarstwa między sobą porozumiały a gdy Konsul niepewną i dwuznaczną dał odpowiedź," rzekł: „„Nie teraz lecz w Kwietniu zgoda między niemi nastanie i w tym téż celu Francyja i Anglia ogromne przedsięborą uzbrojenia morskie. Ale tuszę sobie, że jeszcze przed tym terminem spory moje z Portą załatwione będą."" Słychać też że matka Sułtana i Chosrew Basza synowéj Mehmeda Alego listy na drogę dali, w których uroczyście oświadczają, iż Porta szczérze pragnie z nim się pojednać.

Indye Wschodnie.

Dzienniki francuzkie zawierają listy z Kaszemiru z d. 20. Października, w których donoszą: „Zaszły tu ważne wypadki; syn Rundschita Singha, który po ojcu swoim na tron wstąpił, został przez swego własnego

---

6) In Bullar. Rom. edit. typis Mainardi Tom. VI. part. 2. Const. 604, p. 183.

7) In Bullario Benedicti XIV. Tom. I. Const. 38.

syna, Naucę Singha, z tronu zrzucony. Jestto młodzieniec liczący 21 lat, niezwyczajnéj odwagi i sprężystości, wiele do dziada swego Rundschita Singha podobny. Generałowie byli mu w zamiarach jego pomocni i wojsko całkiem mu sprzyja. Zmiana ta jednak nie nastąpiła bez krwi rozlewu, i wiele osób przywiązanie swoje do z tronu zrzuconego Xięcia życiem przypłacić musiało. Nauca Singh wstępuje zresztą zupełnie w ślady swego dziada i zdaje się, że się Anglikom do spraw swoich mieszać nie pozwoli.

Rozmaite wiadomości.

Odezwa w porę. — W jednéin mieście Niemiec południowych, była niedawno pewna już podeszła panna na balu. A że podobno wystąpiła w stroju, jaki tylko młode panienki najczęściéj nosić zwykły, przeto młodzież zaczęła tak widocznie z niéj szydzić, iż ta nieszczęśliwa udawszy się do pobocznego pokoju, rzuciła się z okna i na śmierć się zabiła! — Pytamy teraz, dla czego nietylko nierozsądne młokosy, ale nawet sędziwi mężowie upatrują śmieszność w staréj pannie? Wiele z samotnie usychających, podeszłych panien było niegdyś powabnémi pięknościami. Ojcowie nasi pałali dla nich miłością. A że zawiedzione nadzieje szczęśliwość ich życia na zawsze zniszczyły, dla tegożto urągamy się z tych biédnych istot? Dla czegożto szczątki minionéj piękności człowieczéj nic innego nie obudzają w sercu naszém, jak tylko wzgardę, a na murach zapadłych wież i zamków, kreślimy miłe, uwielbiające piosnki? Przecież gruzy wież i zamków są martwe kamienie i rumowiska, a w ludzkiém choć starem ciele mieszka dusza nieśmiertelna!

Zbójca z dobroczynności. — Sąd kryminalny w Granadzie, wyrokował niedawno o pewnym wypadku, który w rocznikach sprawiedliwości podobno nie ma sobie równego. We włości Ugijar mieszkał od lat kilku pewien człowiek, nazwiskiem Don Vincente de Faraz, który na wsparcie ubogich cały swój majątek obracał. Był on do tego stopnia dobroczynnym, iż dla wspomożenia ubogich, odmawiał sobie najistotniejszych potrzeb do życia; widziano nawet pewnego razu, iż zdjąwszy z siebie płaszcz, ubogiéj kobiécie go darował. Aż oto mieszkańcy włości téj nagle zostali przerażeni zabójstwami, które w ich okolicach popełniono, a których sprawcę nadaremnie wyśledzić usiłowano. Z okoliczności towarzyszących tym wypadkom, odkryto tylko, że jedna i ta sama ręka wszystkie te zbrodnie popełniła. Na jeden raz wyjawia się cała tajemnica. Dwóch włościan, którzy w cieniu zarośli jedli obiad, usłyszało nagle wystrzał z ręcznéj broni. Wyskoczywszy z za krzaków, ujrzeli zabitego człowieka i zabójcę, który go obdzierał. W okamgnieniu schwycili zbrodniarza, ale jakże się nie zdziwili, gdy w nim dobroczynnego Don Vincenta poznali! Zapamiętały ten człowiek, nie mogąc się wyprzeć swéj zbrodni, zeznał natychmiast, że jest sprawcą wszystkich morderstw, które w téj okolicy popełniono, i że jedyną pobudką do tego była żądza — otrzymania dla ubogich pieniędzy, ponieważ własny jego majątek był już wyczerpanem, a przeto dalszego im wsparcia udzielać nie był w stanie. W badaniu zeznał, iż pierwsze zabójstwo popełnił na znajomym bogatym kapłanie, który mu dla ubogich nowożeńców 30 uncyi złota odmówił, za co Don Vincente trupem go położył, odebrał 100 uncyi złota, które znalazł w jego tłumoku, i wyposażywszy niemi nowożeńców, resztę na wsparcie ubogich obrócił. Dopuściwszy się téj zbrodni, postanowił obdzierać bogaczów, by obdarzać ich majątkiem ubogich; i tym sposobem popełniał jedno zabójstwo po drugiem, aż go nakoniec schwytano. Gdy sędziowie na niego wydali wyrok, zawołał: »Ach mój Boże! któż teraz o moich ubogich pamiętać będzie!«

Przebieg złodziejski. — Do loży majętnéj obywatelki w Paryżu, wszedł podczas przedstawienia sztuki jakiś nieznajomy jegomość w mundurze. »Królowa jéjmość, która postrzegła u Pani prześliczne bransoletki, przysyła mnie z prośbą o pożyczenie jednéj z nich dla przypatrzenia się jéj z blizka. Zapewne każe sobie zrobić podobne.« Uszanowaniem i radością przejęta dama, zdejmuje z ręki bransoletkę i daje oficerowi, który jak się łatwo domyśleć można był przebiegłym złodziejem, jakich jest mnóstwo we francuzkiéj stolicy. Za powrotem do domu, małżonek postrzegł stratę, przezco dama nienajprzyjemniéj cały wieczór spędziła. Przy śniadaniu były przemówki z jednéj a uniewinnienia się z drugiéj strony, gdy oto nagle wchodzi do pokoju urzędnik policyi z dwoma pomocnikami i donosi, iż wczoraj w wieczór po skończonym teatrze schwytano dwóch złodziei. »Prócz innych klejnotów“ mówi daléj „znaleziono u nich także bransoletkę wysadzaną brylantami, która podobno jest własnością Pani.“ Dyrektor policyi,“ dodał „przysyła mnie z prośbą, by mu przysłano drugą bransoletkę, a skoro się okaże, że są parzyste, natychmiast je odeszle.“ Dama z pocz-

tku nie chciała powierzyć bransoletki, ale poważny wzrok urzędnika policyi i namowa jéj męża, do tego ją skłoniły. Złodzieje, albowiem i ci należeli do téjże bandy, otrzymawszy zdobycz, zniknęli jak kamień w wodzie. Wtedy przyszła koléj na żonę odwdzięczyć się swemu mężowi na wzajem przymówkami.

Odważna dziewczyna. — Pewna młoda dziewczyna mająca lat czternaście. okazała niedawno nadzwyczajną przytomność umysłu i odwagę. Augustyna Pimber, córka pewnego kupca, handlującego meblami przy ulicy Cherche-midi pod nrem 16 w Paryżu. poszła o godzinie siódméj wieczorem na dziedziniec dla wyciągnienia wiadrem wody ze studni. Przyniosła z sobą swiécę, którę postawiła na ziemi. Lecz ponieważ powróz zaplątał się na kole, dziewczyna dla usunięcia téj przeszkody wylazła na krawędź cembrowin. Tam stojąc, poślizgnęła się jéj noga, a dziewczyna wpadła w głęboką studnię. Ale na szczęście rozpostarła się jéj spodnica w kształt parasola, i utrzymywała ją tym sposobem przez chwil kilka na powierzchni wody. Jednakże sukienka jéj z cienszéj materyi zrobiona, wzdęła się nad jéj głową i cały krzyk stłumiła. — Nieszczęsna Augustyna w miarę jak jéj suknie coraz więcéj wody w siebie wsiąkały, czuła, iż coraz głębiéj tonęła. W tym okropnym stanie, zamiast stracenia wszelkiéj przytomności, zebrała wszystkie swe siły, i myśliła jakimby sposobem ratować się mogła. Szczęściem, że obwód studni był dosyć ciasny. Odwinąwszy więc z ponad głowy duszącą ją sukienkę, i rozkrzyżowawszy się, usiłowała oboma ramionami oprzeć się o cembrowiny. Późniéj znalazła miejsce, na którém i nogami oprzeć się mogła, tak utrzymywała się pośród studni na sposób kominiarzy. — Zabezpieczywszy się tym sposobem od zatonięcia, o pomoc wołać zaczęła. Stróż domowy usłyszał wprawdzie jéj głos pomocy wzywający, ale nie wiedział z kąd pochodził; jednakże świeca zostawiona przy studni, zwróciła go ku téj stronie. Przyszedłszy w to miejsce, postrzegł, w jak nieszczęśliwym stanie znajduje się młoda dziewczyna. Natychmiast przywołał w pomoc kilku sąsiadów. A że na doręczu nie było innego sposobu; spuszczono więc sznur studzienny dla wyciągnienia nim Augustyny. Ta zebrawszy wszelką swoję odwagę, prosiła usilnie, aby nie przywoływano jéj matki, będącéj przy nadziei; obawiała się bowiem, aby się nie przeraziła na widok jéj nieszczęścia. — Atoli sznur studzienny nie był tak długim, aby się go dziewczyna mocno uczepić mogła. Ujęła go tylko za sam koniec w obie ręce, i w téj przykréj postawie do góry ją ciągniono. Już dosięgała prawie górnéj krawędzi, już ujrzała w górze swoich wybawców, aż oto nagle opuściły ją siły, i znowu w przepaść runęła. — Wszyscy obecni osłupieli z przestrachu i nie śmieli spojrzéć w głębiznę; jednakże niedługo ozwał się znowu głos Augustyny: „Uspokojcie się przyjaciele“, zawołała, „nic złego się mi nie stało, jestem nieuszkodzona, zostaję w tém samém położeniu co wprzódy. Będę mogła tak zostawać przez czas niejaki, tymczasem postarajcie się o inne sznury.“ Wszyscy zdziwili się tak nadzwyczajną odwagą i uspokojeni słowami dziewczyny, postarali się o stósowne środki do jéj ratunku. Jakoż nakoniec powiodło się wydobyć z przepaści tę nieustraszoną dziewczynę, która jakby cudem prawie uszła tak okropnéj śmierci. (Rozm Lw.)

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr szlacheckich Taczanowa, w powiecie Pleszewskim (dawniéj w obwodzie Kaliskim) położonych, w Rubr. III. Nr. 3. zaintabulowaną jest, stósownie do inskrypcyi Mikołaja Taczanowskiego de dato Kalisz dnia 25. Czerwca r. 1791. na mocy dekretu z dnia 25. Listopada r. 1797. protestacya dla sukcessorów Kaźmierza Gorzyńskiego (Gorzeńskiego) jako to: Józefa, Jerzego i Tekli rodzeństwa Gorzyńskich, względem złotych polskich 35,000, czyli talarów 5833, sgr. 10. Przy podziale pozostałości Kaźmierza Gorzyńskiego z kapitału powyższego na Agniszkę z Nowowiejskich, owdowiałą byłą Gorzyńską (Gorzeńską) podobno summa talarów 500. w skutek działów z d. 10. Stycznia 1798. przypaść miała. Właściciel dóbr Taczanowa, Maxymilian Taczanowski, twierdzi, iż całkowity kapitał rzeczony wypłacił, nie może jednakowoż kwitów dowodzących, jako też dokumentu dłużnego złożyć; na wniosek tegoż wywołuje się zatém summa ta złotych polskich 35,000, jako też dokument hypoteczny na takową wydany, składający się z wykazu hypotecznego z dnia 25. Listopada roku 1797. i z inskrypcyi z dnia 25. Czerwca r. 1791., i zaleca się niniejszém Jerzemu i Józefowi rodzeństwu Gorzyńskim, na ostatku w Królestwie Polskiém zamieszkałym, Tekli z Gorzyńskich Imo voto Szremskiéj, IIdo voto Henrykowskiéj i Agniszce z Nowowiejskich, owdowiałéj byłéj Gorzyńskiéj, sukcessorom i cessyonaryuszom tychże, jako też tym, którzy jakokolwiek w prawa takowych wstąpili, oraz wszystkim interessentom nieznajomym, do dokumentu lub też summy rzeczonéj jako właściciele, posses-

sorowie zastawni albo dzierzyciele pretensye mieć mniemającym, aby się najpóźniéj w terminie

na dzień 27. Kwietnia 1840.

zrana o godzinie 10téj przed Referendaryuszem Głównego Sądu Ziemiańskiego Ur. Fischer w izbie stron wyznaczonym zgłosili, albowiem w razie przeciwnym z wszelkiemi pretensyami swemi do kapitału i dokumentu tego prekludowani zostaną, dokument za umorzony uznanym i wymazanie kapitału tego z księgi hypotecznéj rozrządzoném zostanie.

Poznań, dnia 11. Grudnia 1839.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Posiadłość wodno-młynna do Benjamina i Beaty małżonków Schulz należąca, w Jankowie pod Nr. 15. położona, składająca się:

a) z młyna wodnego o dwóch gankach,
b) z około 124 morgów magdeburskich roli,
c) z łąk,
d) z stawu młynnego i
e) budynków gospodarskich,

według wartości materyałowéj na 3461 Tal. 10 sgr., według wartości dochodowéj na 9131 Tal. 20 sgr. w ogóle otaxowana, ma być

dnia 4. Czerwca 1840.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Taxa przyjęta, wykaz hypoteczny i warunki w wydziale Registratury przejrzane być mogą.

Szroda, dnia 25. Października 1839.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek gospodarzy włościańskich w dobrach Popowo i Debrzno, powiatu Międzychodzkiego, obwodu regencyjnego Poznańskiego, rozpoczęto regulacyą stósunków dominialnych i włościańskich; rozmiar i bonitacya gruntów nastąpiła, i ma się działanie to teraz kontynuować, celem zawarcia jego.

Stósownie do wykazu księgi hipotecznéj z d. 20. Czerwca 1838. do akt nadeszłéj, są niedoletni bracia d'Alfonce

Tadeusz Włodzimirz Magloire,
Artur,
Józef Emilian,
Felicyan Alexander,
Teodor Wincenty i
Antoni Stanisław,

współposiedzicielami tychże dóbr, lecz pobyt ich niewiadomy, dla czego więc ciże i resp. ich opiekuni, a w razie gdyby jeden lub drugi miał zemrzyć, jego sukcessorowie, niniejszém się pozywają, aby w dniu

30. Marca r. b. zrana o godzinie 9téj i następujące dnie,

jako wyznaczonym terminie, w Popowie, do kontynuacyi i zawarcia regulacyi tychże włości się stawili, praw swych dostrzegać, gdyż w razie przeciwnym regulacya ta i z nią połączona separacya gruntów na zasadzie przepisów prawnych wykonaną zostanie, i późniéj z swemi wybiegami, nawet w razie ukrzywdzenia ich, słuchanymi nie będą.

Wielkawieś pod Międzychodem, dnia 8. Stycznia 1840.

Królewska Kommissya Specyalna.

Przedaż baranów.

Także w tym roku znajduje się pewna liczba dwuletnich baranów z gniazda Infantado na przedaż w dominium Wiesholz, o milę od Głogowa. Trzoda wolna od wszelkich dziedzicznych i zaraźliwych chorób.

Borwitz.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. *Stycznia* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{3}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$73\frac{1}{4}$	$72\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	$99\frac{3}{8}$
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105	$104\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$95\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	215	—
Nowe dukaty	—	—	18
Frydrychsdory	—	13	$12\frac{1}{2}$
Innemonety złote po 5 talarów .	—	$9\frac{7}{12}$	$9\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4